

Śladami tułowickiej porcelany

(czas ok. 3 godziny)

W Tułowicach już na początku XIX wieku zaczęto wytwarzać fajans, a potem porcelanę. Pierwsza manufaktura fajansu powstała w 1813 roku. Założono ją w budynkach gospodarskich znajdujących się w południowej części zespołu pałacowego. Wytwarzała ona naczynia zbliżone wzornictwem do porcelany prószkowskiej. Glinkę, potrzebną do produkcji fajansu, kopano i przywożono furmankami z okolic pobliskiej Ligoty i Rutek. Do opalania pieców zużywano drewno, a potem torf. Zakład wytwarzał około 30 000 naczyń rocznie.

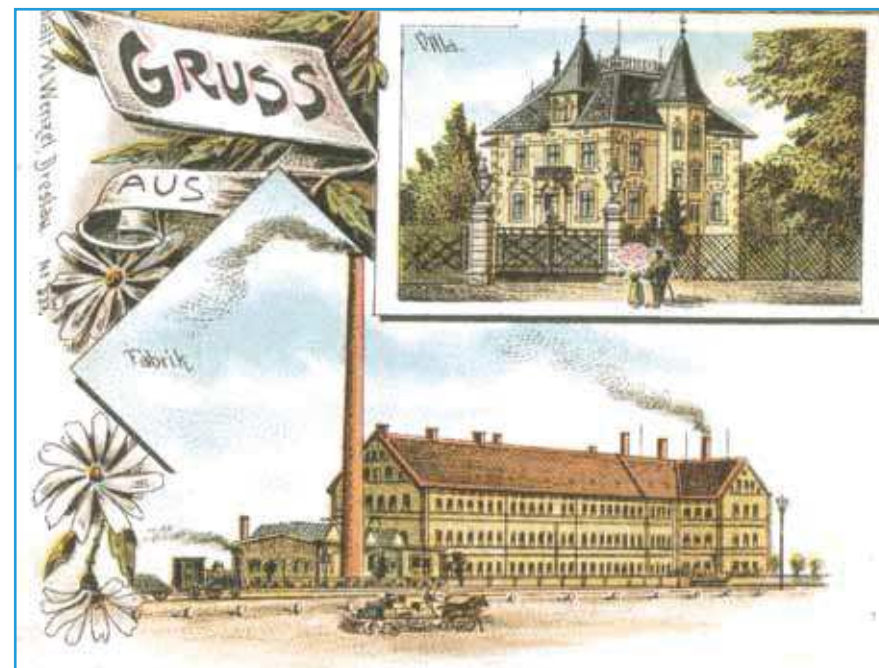
W czasach Frankenbergów manufaktura zaczęła produkcję porcelany. W 1873 roku jej wyroby wystawiane były na światowej wystawie przemysłu w Wiedniu. Produkowano tu różne filiżanki, serwisy, maselniczki, tabakiery, a nawet dzwonki do telegrafów. Większą część wyrobów eksportowano do Brazylii i do krajów Orientu. Frankenbergowie sami nie zajmowali się produkcją porcelany. Ich zakład był wdzierżawiany. Ostatnim jego dzierżawcą, a następnie właścicielem był Erhard Schlegelmilch, syn Reinholda Schlegelmilcha, właściciela fabryki porcelany w Suhl, w Turyngii. Stary hrabiowski zakład ostatecznie zamknięto w 1905 roku.

Schlegelmilchowie już w 1891 roku wykupili grunty położone przy stacji kolejowej w Tułowicach i wybudowali tam nową fabrykę porcelany. Erhard, współwłaściciel fabryki, zamieszkał w willi wybudowanej w sąsiedztwie tułowickiego pałacu.

W połowie XIX wieku w tułowickiej manufakturze wytwarzano tzw. czarną porcelanę. Glazurę do pokrywania naczyń uzyskiwano ze szlaki pochodzącej z tułowickiego pieca hutniczego. Skład glazury był tajemnicą. Znał go tylko inspektor Seliger, jej wytwórca. Po jego śmierci zaprzestano produkcji czarnej porcelany.



1895, wyrób hrabiowskiej manufaktury porcelany, ze zbioru Ryszarda Wittke



Nowa fabryka i willa Schlegelmilchów, fragment litografii z 1899 roku

Większość produkcji zakład eksportował; głównymi odbiorcami były Stany Zjednoczone i Kanada. Tułowickie wyroby sprzedawano również w Ameryce Południowej, Francji, Holandii i krajach Orientu.

Reinhold Schlegelmilch, współwłaściciel tułowickiej fabryki, w 1906 roku został członkiem Królewskiej Rady Handlowej Prus.

1929, wyrób fabryki Schlegelmilchów



Firma utrzymywała swoje przedstawicielstwa w wielu dużych miastach, takich jak Amsterdam, Londyn, Paryż i Wiedeń. Również w Nowym Yorku, przy 16th Street East, Tułowice założyły swój sklep firmowy. Tajemnica sukcesu tułowickiej porcelany leżała w wysokiej jakości wyrobów oraz w różnorodności form, trafnie dobranych do gustów odbiorców.

Rozwój zakładu zakłóciła I wojna światowa, w następstwie której utraciono większość zagranicznych rynków zbytu. Firma położyła wówczas większy nacisk na rynek wewnętrzny. Poza przedwojennym sklepem firmowym w Hamburgu, utworzono nowe: w Berlinie, Dreźnie, Lipsku, Freiburgu, Mühlheim i Kolonii. Oferowały one szlachetną, białą porcelanę o wykwintnej formie, z delikatnymi złoceniami. W latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku powstały więc liczne serwisy do kawy, wazony, tabakiery, pojemniczki itp., o różnych formach i dekoracjach. W połowie lat dwudziestych eksport znów ożywił się. Wyroby fabryki trafiały do USA, Kanady, Ameryki Południowej, Australii, Nowej Zelandii, Holandii, Anglii, Szwajcarii, również do Skandynawii. Powstały przedstawicielstwa i sklepy firmowe w Paryżu, Londynie, Wiedniu oraz w Bazylei. Stosownie do panującej mody firma produkowała wówczas naczynia o kształtach neostylowych m.in. „Stary Wiedeń” i „Stare Dreżno”, jak również cieszące się uznaniem nowoczesne wyroby w stylu art deco. Wytwarzano również porcelanowe figurki. Najbardziej znane z nich to seria zwierząt ze słynnym „koziorożcem” i postaci z płócien mistrzów holenderskich np. „Straż nocna”.

1920-1940, porcelana z fabryki Schlegelmilchów



Na początku lat 30. XX wieku rozwojem fabryki zachwiał światowy kryzys gospodarczy. Miała ona trudności nie tylko ze zbytem i redukcją zatrudnienia. W 1934 roku, w odstępie zaledwie czterech tygodni zmarli obydwa właściciele firmy bracia Arnold i Erhard Schlegelmilchowie. Kryzys minął w 1937 roku i zakład znów znalazł się w dobrej kondycji ekonomicznej. Jednak w 1939 roku wybuchła II Wojna Światowa, a wraz z nią nastąpił powolny zmierzch tułowickiej porcelany, który przypiecętowany został śmiercią ostatniego z tułowickich Schlegelmilchów, młodego Lothara.

Lothar Schlegelmilch zmarł nagle w 1940 roku w wieku 36 lat. Popełnił samobójstwo, którego przyczyną było prawdopodobnie prowadzone przeciw niemu dochodzenie opolskiego Gestapo.

Po wojnie fabrykę upaństwowiono, jednak zaniechano produkcji porcelany na rzecz trwalszego porcelitu. Od tego czasu, przez blisko 30 lat, fabryka produkowała porcelitowe naczynia, wykorzystując stworzoną przez Schlegelmilchów, a później zmodernizowaną, infrastrukturę zakładu. Dorobiła się własnego, powszechnie uznanego wzornictwa. Jednak w 1977 r. wybudowano nowy zakład, a stojącą z boku starą fabrykę zamknięto. Przeznaczony do wielkoprzemysłowej produkcji naczyń stołowych nowy zakład w 2001 roku ogłosił upadłość i został również zamknięty.

Wycieczkę rozpoczynamy przy tułowickiej stacji kolejowej, pamiętającej czasy pierwszych Schlegelmilchów, założycieli tutejszej fabryki porcelany. Budynek stacji, w którym znajdowała się niegdyś nastawnia, poczekalnia, magazyn spedycji oraz służbowe mieszkanie zawiadowcy stacji, powstał pod koniec XIX wieku. Zbudowano go z czerwonej cegły w charakterystycznym dla tego okresu stylu kolejowym. Zanim jednak wybierzemy się do widocznej po drugiej stronie torowiska dawnej fabryki, przyjrzyjmy się obiektom usytuowanym po przeciwnej stronie stacji, przy ulicy Poprzecznej.



1960, wyrób z państwowej fabryki porcelitu



Osiedle Pekin, a za nim fabryka porcelany, widok z początku XX w.

Dawniej było tu osiedle dwurodzinnych domków, które właściciele fabryki porcelany zbudowali jako mieszkania zakładowe. Na początku XX wieku mieszkali tu m.in. Chińczycy, których sprowadzono do Tułowic, aby uczyli miejscowych malarzy porcelany sztuki zdobienia złotem. Stąd też przedwojenna nazwa osiedla „Pekin”.

Niektóre spośród stojących tu domów do dziś jeszcze zachowały swój pierwotny wygląd i z łatwością odnajdziemy je na zamieszczonej wyżej fotografii, pochodzącej z początku XX wieku. Na końcu ulicy Poprzecznej – przy skrzyżowaniu z ulicą Sawickiej - zobaczymy jeszcze jeden relikw porcelanowej przeszłości Tułowic. Stoi tu duża, modernistyczna kamienica, wybudowana przez Schlegelmilchów na początku XX wieku. Dawniej mieściły się w niej mieszkania przeznaczone dla kadry kierowniczej fabryki.

Po spacerze ulicą Poprzną wracamy na teren stacji kolejowej, a potem idziemy w kierunku widocznej po drugiej stronie torów fabryki.



Stacja kolejowa i fabryka porcelany, fot. 1920

Zwiedzanie pozostałości po dawnych obiektach fabrycznych najlepiej rozpocząć od głównej bramy wjazdowej. Połączona jest ona ze stylowym murem, oddzielającym zakład od drogi. Obok portiernia - strzegąca niegdyś wejścia na teren fabryki - niewielka budowla z po-

Dawny biurowiec, fot. 2014



Tułowicka fabryka porcelany, fot. 1923

czątku XX wieku, ozdobiona narożną wieżyczką. Obecnie znajduje się tu sklep spożywczy. Za bramą, w głębi fabrycznego dziedzińca, stoi okazały biurowiec. Na jego portalu wykuto datę 1904, będącą datą budowy obiektu, oraz ozdobne inicjały RST, skrót od „Reinhold Schlegelmilch Til-

Fabryka porcelany, fot. 1935



lowitz”. Z drugiej strony dziedzińca fabrycznego stoją dawne budynki produkcyjne, które - tak jak większość zabudowań fabrycznych - wynajmowane są do prowadzenia działalności gospodarczej. Możemy je wszystkie obejść idąc drogą biegnącą obok pawilonu handlowego „Biedronka”.



Nowa willa Schlegelmilchów, fot. lata 20. XX w.

Po zwiedzeniu dawnego zakładu wracamy do głównej fabrycznej bramy, przechodzimy na drugą stronę ulicy Kościuszki, mijamy przystanek autobusowy i zaraz za nim skręcamy w lewo, w wąską asfaltową ulicę Generała Świerczewskiego, która prowadzi do małego parku. W parku tym stoi dawna willa Schlegelmilchów, wybudowana w stylu modernistycznym zaraz po I wojnie światowej. Mieszkał tu młodszy z braci Schlegelmilchów Arnold, który w 1918 roku opuścił rodzinne Suhl i zamieszkał w Tułowicach.

Po 1945 r. willę zaadaptowano na mieszkania dla pracowników „Porcelitu”. Choć jej otoczenie - park i kąpielisko z przystanią wodną na pobliskim stawie - zmieniło się na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci, nadal odczuwalne są tu resztki dawnej świetności tego cennego zabytku.

Po zwiedzeniu parku przy willi Schlegelmilchów udajemy się na przeciwległy koniec Tułowic, do dawnego kościoła ewangelickiego. Idąc ulicą Kościuszki mijamy kamienicę z początku XX w. - dawną manufakturę Schneidera, zajmującą się niegdyś zdobieniem porcelany. Po 1945 r. w budynku tym przez długie lata mieściła się gospoda. Idąc dalej natkniemy się na kamienny krzyż. Postawiła go rodzina Barnertów w 1918 r. jako wotum dziękczynne za ocalenie i szczęśliwy powrót do domu z I Wojny Światowej.



Manufaktura Schneidera, fot. 1909

Po przebyciu ok. 1,5 km docieramy do poewangelickiego kościoła, wybudowanego na początku XX w. Obecnie jest to kościół katolicki, pomocniczy dla parafialnego. Z tyłu budowli znajduje się stary ewangelicki cmentarz. To właśnie tu odnajdziemy groby rodziny Schlegelmilchów. Poznamy je po kamiennym krzyżu z napisem „Familie Schlegelmilch”.

Odwiedziny miejsca ostatniego spoczynku Schlegelmilchów nie kończą wycieczki. Pozostaje jeszcze odnalezienie śladów po pierwszej, hrabiowskiej manufakturze porcelany. Wracamy więc do kościelnej furty, przechodzimy na drugą stronę drogi i wchodzimy w uliczkę Szpitalną. Widoczny z daleka (po prawej) budynek z czworokątną wieżą zwieńczoną szpiczastym hełmem to przedwojenna remiza strażacka; z kolei budowla z czerwonej cegły stojąca po lewej to dawny szpital założony pod koniec XIX w.

Remiza strażacka, fot. 2013



Dawny kościół ewangelicki, fot. 1930



Nekropolia Schlegelmilchów, fot. 2013

Opieką nad chorymi zajmowały się w nim siostry zakonne Boromeuszki; po 1945 r. urządzono tu placówkę oświatową, a potem budynek mieszkalny.

Na końcu ul. Szkolnej skręcamy w lewo, w ul. Zamkową. Wszystko to, co widzimy po prawej stronie drogi aż do ogrodzenia parku zamkowego, to teren po najstarszej tułowskiej manufakturze porcelany, założonej w 1813 roku, wykupionej i zamkniętej przez Schlegelmilchów w 1905. Stojące tu budynki to stare domy czynszowe zbudowane na początku XX w. dla pracowników nowej fabryki.



Dawna kuźnia, fot. 2006

Idąc w stronę zamku mijamy po lewej dawną kuźnię, wybudowaną w połowie XIX w. Jeszcze na początku lat 70. XX wieku była czynna. Prowadził ją znany na całą okolicę ze swej tężyzny fizycznej kowal Metner. Pod masywnym podcieniem kuźni do dziś jeszcze zachowały się oryginalne drewniane wrota prowadzące do jej wnętrza, ze śladami dziur wypalanych kowalskimi hufnami. Naprzeciw kuźni stoi duży, piętrowy budynek z końca XIX w. To dawna gospoda nazywana początkowo Braueri (Browar), a potem Schloss Park (Park Zamkowy).



Dawna restauracja „Browar”, fot. z 1900 r. oraz z 2010 r.

Z tyłu tego budynku znajdował się kiedyś obszerny dziedziniec gospodarczy, a wokół niego ulokowane były zabudowania browaru, gorzelnii oraz najważniejsze obiekty manufaktury porcelany. W XIX wieku było to centrum lokalnego przemysłu. Dziś pośrodku placu stoją zabudowania mieszkalne, powstałe w latach 70. XX wieku, a jedynym reliktem po hrabiowskiej manufakturze porcelany jest widoczna na końcu placu ruina, w której mieścił się niegdyś młyn do kruszenia glazury.

Obecnie w Tułowicach nie ma miejsca, w którym byłyby eksponowane wyroby tułowickiej fabryki porcelany. Aby je zobaczyć należy odwiedzić Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu, gdzie jedna ze stałych ekspozycji muzealnych poświęcona jest porcelanie wytwarzanej na Opolszczyźnie – m.in. w Tułowicach.



Wycieczka nad śródlęśny staw Pustelnik, fot. 2013